

Jerzy Romanowicz

"Ostatnia wachta - Mokransy, Katyń, Charków...", Redakcja: zespół pod kierownictwem Jerzego Przybylskiego, Gdynia 2000 : [recenzja]

Słupskie Studia Historyczne 12, 279-285

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

przykładem obcej obecności tutaj było funkcjonowanie w 1935 r. litewskiego rezydenta².

T. Grabarczyk jest niekonsekwentny przy ustalaniu imienia i nazwiska osób kierujących poszczególnymi sekcjami Oddziału VI Informacyjnego Sztabu Generalnego w 1918 r. Na stronie 10 podano tylko nazwisko w pełnym brzmieniu i inicjał imienia, a na dalszych stronach spotykamy pełne brzmienie imienia i nazwiska ludzi związanych z polskimi strukturami wywiadu.

Mimo wielu niedociągnięć, publikacja T. Grabarczyka zawiera wiele cennych informacji, które zachęcają do dalszych wnikliwszych badań nad syntetycznym ujęciem problemu polskich służb specjalnych na Pomorzu. Nie wszystkie aspekty z działalności Ekspozytury Nr 3 zostały wyjaśnione, jednak niniejsza praca stanowi ważne ogniwo w ich poznaniu.

ARTUR JENDRZEJEWSKI
PAP Słupsk

* * *

***Ostatnia wachta – Mokrandy, Katyń, Charków...* Redakcja: zespół pod kierownictwem Jerzego Przybylskiego, Dowództwo Marynarki Wojennej i Muzeum Marynarki Wojennej, Gdynia 2000, ss. 177+16 nlb. (ilustr.)**

Piśmiennictwo dotyczące polskiej Marynarki Wojennej zostało wzbogacone o pracę zbiorową pt. *Ostatnia wachta – Mokrandy, Katyń, Charków...*, która ukazała się w 2000 roku wysiłkiem zespołu pod kierownictwem naukowym Jerzego Przybylskiego. W skład tego zespołu weszli: Jerzy Chłopecki, Ryszard Kuraż, Andrzej Spanily i Zbigniew Wojciechowski.

Omawiana książka porusza bardzo bolesny rozdział w dziejach polskiej Marynarki Wojennej. Jest ona poświęcona pamięci oficerów, podchorążych, podoficerów i marynarzy zamordowanych na Wschodzie w latach 1939-1940. Miejscami kaźni, a zarazem pomnikami męczeństwa i symbolami pamięci zamordowanych są: Mokrandy (wrzesień 1939 r.), Katyń i Charków (kwiecień – maj 1940 r.).

Prezentowana praca zawiera artykuły dotyczące tej problematyki, opublikowane na łamach polskich czasopism wydawanych w kraju i za granicą w latach 1968-1993. Zamieszczono w niej również niezwykle cenne meldunki: szefa Kierownictwa Marynarki Wojennej (KMW) kontradmirała Jerzego Świrskiego i dowódcy

² J. Widacki, *Wywiad litewski w latach trzydziestych XX wieku jako przeciwnik wywiadu Korpusu Ochrony Pogranicza*, Wojskowy Przegląd Historyczny 1995, nr 3-4.

Flotylli Rzecznej Marynarki Wojennej komandora Witolda Zajączkowskiego, złożone Naczelnemu Wodzowi, o przebiegu ewakuacji KMW z Warszawy we wrześniu 1939 roku oraz o sytuacji operacyjnej Flotylli Rzecznej MW i jej odejściu z Polesia w rejon Kocka. Meldunki te pochodzą z Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, a ich kserokopie obecnie znajdują się w Muzeum Marynarki Wojennej i w Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni.

Autorzy artykułów opublikowanych pierwotnie w „Naszych Sygnałach”, wydawanych przez Fundusz Społeczny Stowarzyszenia Marynarki Wojennej w Londynie, to kmdr por. inż. Piotr Bukraba oraz kmdr Stanisław Dzienisiewicz (jeniec obozu w Kozielsku). Autorami artykułów publikowanych w kraju w latach 1989-1993 są: Zbigniew Machaliński, Jerzy Przybylski i Zbigniew Wojciechowski. Książkę otwiera przedmowa admirała Ryszarda Łukasika.

Bardzo wartościowy, choć niepełny, jest zbiór biogramów oficerów i podchorążych zamordowanych w Mokranach, Charkowie i Katyniu, opracowany przez komandora rezerwy Ryszarda Kuraża, którego ojciec – policjant – został zamordowany w Kalininie (Twer). Zamieszczono 76 biogramów w układzie alfabetycznym, w tym 28 z fotografiami. Tam, gdzie brakuje zdjęć, zostawiono puste miejsca.

Jerzy Przybylski przedstawił artykuł pt. *Marynarska droga do Katynia*¹, w którym ukazał losy oficerów Marynarki Wojennej II Rzeczypospolitej. Marynarze ci we wrześniu 1939 roku po opuszczeniu Warszawy znaleźli się na Polesiu i Wołyniu. Teren ten po zajęciu go przez Armię Czerwoną przeszedł pod władzę Związku Sowieckiego. Autor podał najważniejsze informacje składające się na trudne dzieje polskich oficerów pod okupacją, aż do momentu tragicznego finału. Ważnym uzupełnieniem artykułu jest opis wrażeń, jakie wyniósł J. Przybylski z pobytu w Katyniu 21 maja 1989 roku, kiedy jeszcze na murze z kratami był umieszczony w języku rosyjskim i polskim kłamliwy napis: „Ofiarom faszyzmu – oficerom polskim rozstrzelanym przez hitlerowców w 1941 roku”. Cennym elementem artykułu są dwie mapki, z których jedna pokazuje trasę przemieszczania pociągu ewakuacyjnego KMW we wrześniu 1939 roku, druga zaś – plan rejonu Katynia (w 1989 roku).

Jerzy Przybylski ówczesnie wysunął nader istotne dla upamiętnienia tragedii polskich oficerów Marynarki Wojennej na Wschodzie postulaty. Proponował, aby uczcić na Wybrzeżu pamięć kontradmirała Xawerego Stanisława Czernickiego i podległych mu oficerów Kierownictwa Marynarki Wojennej, którzy ponieśli śmierć w lesie katyńskim, oraz zbudować w Katyniu cmentarz. Zaproponował także, aby jednej z jednostek o charakterze technicznym w garnizonie Gdynia nadać imię kontradm. X. S. Czernickiego oraz przemianować ulicę Marchlewskiego na ulicę kontradm. Czernickiego. Przy ulicy tej znajduje się Stocznia Marynarki Wojennej, kontynuująca tradycje Warsztatów Portowych MW, których twórcą był kontradm. Czernicki.

Te ważne z patriotycznego punktu widzenia kwestie upamiętniające martyrologię polskich marynarzy zostały zrealizowane w latach 1991-2000. Dzięki staraniom Marynarki Wojennej pamięć o kontradm. Xawerym Czernickim oraz poległych i po-

¹ Głos Wybrzeża 1989, nr 152.

mordowanych marynarzach została zachowana dla przyszłych pokoleń. W 1993 roku jego imię otrzymała Centralna Składnica MW, a rok wcześniej odsłonięto pomniki na cmentarzu w Gdyni-Redłowie oraz 28 września 1991 roku w Mokranach. Odsłonięto także tablice pamiątkowe w pińskiej katedrze (1991) i na frontonie budynku Dowództwa Marynarki Wojennej (28 listopada 2000 roku). Kontradmiral jest również patronem szkół podstawowych w Gdyni-Pogórze (1996) i Wielkim Podlesiu koło Kościerzyny (1999). Marynarka Wojenna uczestniczyła we wszystkich uroczystościach związanych z obchodami 60-lecia zbrodni katyńskiej, w tym w otwarciu cmentarza w Charkowie, Katyniu i Miednoje.

Ze sprawozdania szefa KMW kontradm. Jerzego Świrskiego dowiadujemy się między innymi, że: „Transport kolejowy personelu Kier. Mar. Woj., na czele którego stał k-adm. Czernicki, wyruszył z Pińska dnia 12-go września [1939 roku] i przybył do Brodów dnia 13-go wieczorem. Transportem tym jechały razem rodziny personelu K-wa, jak również kilka rodzin oficerów z wybrzeża. [...] Dnia 18-go adm. Czernicki zwołał odprawę starszych oficerów i po naradzie, wobec zaszłej sytuacji, postanowił:

1. pozostać na razie w Derażnym (gmach szkoły oddany do dyspozycji),
2. nawiązać kontakt z władzami wojskowymi sowieckimi, by dowiedzieć się o ewentualnych zamiarach ich co do personelu K-wa Mar. Woj.

[...] Dnia 22-go do Derażnego przybyło 3 wojskowych komisarzy bolszewickich. Według niesprawdzonych wiadomości k-adm. Czernicki miał zażądać odstawienia personelu Kier. Mar. Woj. do Rumunii, względnie do jednego z portów Morza Czarnego.

Tegoż dnia na skutek żądania bolszewików nastąpiło zdanie posiadanej broni.

Z zachowania się bolszewików można było wnioskować, że stosunek ich do personelu był raczej przyjazny, niż wrogi.

Tegoż dnia (22-go) wyjechali autobusami bez żadnej eskorty do Równego: k-adm. Czernicki, kmrdr Żejma, płk Pawlikowski, kmrdr lek. Moszczeński, kmrdr por. inż. Kamiński, kmrdr por. inż. Sadowski, kpt. mar. Józwikiewicz, kpt. mar. Rojek, kpt. mar. Kitlas, por. rez. Ginsbert, ppor. rez. Wojciechowski, por. rez. Finger i por. emer. Siekiński.

[...] Z kontr-adm. Czernickim zostało omówione, że jeżeli po 4 dniach [...] nie prześle [on] żadnej wiadomości o losie swoim i oficerów odjeżdżających z nim, to pozostali oficerowie w Derażnym będą mogli działać każdy na własną rękę.

Z braku wiadomości od wywiezionych, po kilku dniach wyjechał do Równego kpt. mar. Wroński celem wywiadu, lecz nie zastał tam nikogo, a z otrzymanych informacji dowiedział się, iż zostali wywiezieni w głąb ZSRR”.

Wartość tego sprawozdania podnoszą listy oficerów, podoficerów i personelu Kierownictwa Marynarki Wojennej oraz członków ich rodzin, ewakuowanych do Pińska we wrześniu 1939 roku, pracowników cywilnych KMW wraz z rodzinami oraz oficerów, podoficerów i personelu z Modlina.

Zbigniew Wojciechowski przedstawił kulisy zbrodni w Mokranach², dokonanej według relacji świadków 26 września 1939 roku na około 30 oficerach i podofice-

² Przedruk z: Przegląd Morski 1992, z. 2, s. 70-79.

rach Flotylli Rzecznej Marynarki Wojennej oraz Wojska Polskiego przez żołnierzy sowieckich i miejscowych Ukraińców.

Przez wiele lat usilnie starano się poznać prawdę o tragedii marynarzy w Mokranach. Był to jednak temat tabu. Tak jak Katyń – był świadomie przemilczany ze względów politycznych. Lansowano tezę, że zbrodni dokonała niezidentyfikowana bliżej banda Ukraińców. Dopiero po 52 latach miejsce to zostało upamiętnione pomnikiem. Jest to kamienny kopiec z kotwicą na szczycie oraz wmurowaną tablicą z wizerunkiem orderu *Virtuti Militari* i tekstem zawierającym słowo „polegli”, które nie odpowiada prawdzie. Na tablicy umieszczono znane nazwiska rozstrzelanych. Są to: kpt. art. Bogusław Rutyński-Roth – oficer artylerii III dywizjonu bojowego Flotylli Rzecznej MW, por. mar. Jan May – dowódca monitora „Warszawa”, chor. mar. Bolesław Chabałowski – p.o. oficer mechanik III dywizjonu bojowego, chor. mar. Ludwik Schäfer – p.o. oficer mechanik I dywizjonu bojowego, st. bsm. Bolesław Albo – zastępca kapelmistrza orkiestry flotylli, st. bsm. Roman Mendyka – bosman okrętowy uzbrojonego statku sztabowego „Admirał Sierpinek”, st. bsm. Waclaw Schwartz – kierownik kancelarii sztabu flotylli, st. bsm. Stanisław Sęk – p.o. oficer mechanik II dywizjonu bojowego, st. bsm. Julian Tomaszewski – kapelmistrz orkiestry flotylli, bsm. Gabriel Deczer – solista orkiestry flotylli, bsm. Mieczysław Jarczyński – podof. art. monitora „Warszawa”, bsm. Władysław Kwinciński – kierownik maszyn statku uzbrojonego „Generał Szeptycki”, bsm. Józef Lis – zastępca dowódcy ORP „Zuchwała” (według innych źródeł dowódca kanonierki „Zaradna”), bsm. Marian Radziejewski – kierownik radiostacji uzbrojonego statku sztabowego „Admirał Sierpinek” oraz oficerowie 135 pp kpt. sap. Tadeusz Jacyna i por. sap. Zygmunt Dąbrowski.

Powołana w 1990 roku przez władze sowieckie w Brześciu komisja do zbadania okoliczności śmierci i miejsca spoczynku oficerów i podoficerów ustaliła (na podstawie zebranych informacji, bo dokumenty ponoć nie zachowały się), że sprawcami tego mordu była „najprawdopodobniej terrorystyczna bojówka ukraińska Artemija Sadza³. Okoliczności zbrodni nie zdołano ustalić, ponieważ bezpośredni świadkowie już nie żyją, a jej sprawcy opuścili Związek Radziecki razem z wycofującymi się w 1944 r. wojskami niemieckimi”.

Zbrodni dokonano w pobliżu dawnych zabudowań majątku ziemskiego Rayskich, położonego po lewej stronie szosy Brześć–Kowel. Dokładnego miejsca pochówku też nie udało się ustalić ze względu na przeprowadzone prace melioracyjne, które znacznie zmieniły ukształtowanie powierzchni terenu.

Wiele nowego do sprawy wnosi informacja Czesława Hołuba, choć nie potwierdzona w innych źródłach. Zawiera ona interesujące dane o pomordowanych, które opracowano na podstawie dokumentów nie istniejącego już archiwum Okręgu Poleskiego Armii Krajowej. Przechowywano w nim m.in. materiały o zbrodni w Mokranach, spisane w 1942 roku. Wynika z nich, że 28 jeńców zgromadzono w szkole.

³ Po agresji Związku Sowieckiego na Polskę 17 września 1939 roku w pasie działania Armii Czerwonej były przerzucane i wzmacniane przez mniejszości narodowe oraz polskich sympatyków komunizmu liczne i dobrze uzbrojone grupy sabotażowo-dyweryyjne. C. Grzelak, *Wrzesień 1939 roku z perspektywy 60 lat*, Przegląd Historyczno-Wojskowy 2000, nr 2, s. 121-122.

Przed rozstrzelaniem zdarto z nich mundury, zdjęto buty, a niektórym zabrano koszule (procedura znana z opisów innych egzekucji dokonywanych we wrześniu 1939 roku przez czerwonoarmistów na polskich oficerach). W rozstrzeliwaniu brali udział żołnierze sowieccy i miejscowi Ukraińcy, spośród których zidentyfikowano: Andreja Czagaidę, Bazylego Czagaidę i Bazylego Maksymiuka. Jeden z jeńców podczas próby ucieczki został zastrzelony przez żołnierza (dowódcę) sowieckiego i pochowany w pojedynczym grobie⁴.

Stanisław Dzienisiewicz w artykule zatytułowanym *Kozielsk, przedpiekle Katynia*⁵ wspomina przybycie do obozu jenieckiego w Kozielsku grupy polskich oficerów na czele z kontradm. X. S. Czernickim: „Następnego dnia przybyła nowa partia jeńców z przejściowego obozu w Talicy [...]; wśród nich znajdowali się oficerowie Mar. Woj. adm. Czernicki, kmdr por. inż. Kamiński [Stanisław Kamiński], kmdr por. inż. Sadowski, płk lek. Moszczeński, mjr lek. Dzymkiewicz [mjr dr w st. spocz. Zygmunt Szymkiewicz (?)], płk inż. Pawlikowski, kpt. int. Idzi Grudniewicz, kpt. int. Mrożek [Alojzy Mrozik (?)], publicysta marynarki J. Ginsbert, a także b. oficer mar. ros. [kpt. mar. Eugeniusz] Józwickiewicz, który w r. 1917, po przewrocie bolszewickim został wtrącony do więzienia jako oficer «carskowo flota», ale wkrótce zwolniony jako że był Polakiem i odesłany do Polski. Był on wybitnym specjalistą broni podwodnej, zwłaszcza min. Tym razem nie udało mu się wymknąć z rąk bolszewickich i zginął w Katyniu. Przybył także kmdr inż. Żejma, z którym 2 lata spędziłem w niewoli i razem z nim przybyłem do Londynu [...]. W jednej z następnych partii przybył kpt. mar. w st. spocz. [komandor podporucznik w stanie spoczynku Włodzimierz] Staszkiwicz w mundurze oficera art., który ujrzawszy mnie szepnął: «Ty tylko nie mów im, że ja służyłem w ruskom flocie». Nic mu to nie pomogło, że nie powiedziałem, gdyż zginął w Katyniu. Przybył także doradca prawny (nazwisko zapomniałem)⁶ D-cy Floty w Gdyni i kilku urzędników Kier. Mar. Woj. Od kpt. mar. [Narcyza] Małuszyńskiego dowiedziałem się, że oficerowie Mar. Woj. [kapitan marynarki Edmund] Jodkowski i [porucznik marynarki Jan May] Maj zostali zamordowani w Pińsku przez miejscowych komunistów jeszcze przed wkroczeniem wojsk sowieckich”.

W przedstawionym fragmencie relacji Stanisława Dzienisiewicza sprostowania wymagają wojenne losy kpt. mar. Edmunda Jodkowskiego i por. mar. Jana Maya. Pierwszy z nich był jeńcem w obozie w Kozielsku i został zamordowany w Katyniu, drugiego zaś zamordowano 26 września 1939 roku w Mokranach.

Następnym artykułem zamieszczonym w omawianej pracy jest *Wspomnienie o śp. Admirale Czernickim*, pióra Piotra Bukraby⁷, który znalazł się w pociągu ewakuacyjnym Kierownictwa Marynarki Wojennej we wrześniu 1939 roku. Tak wspomina swojego przełożonego: „Dzięki swoim zdolnościom administracyjnym znakomicie umiał tak różnorodne zagadnienia i prace z nimi związane w podległych

⁴ Relacja C. Hołuba (w posiadaniu autora).

⁵ Przedruk z: *Nasze Sygnały* 1971, nr 123.

⁶ Być może chodzi o podpułkownika audytora Artura Wiśniewskiego.

⁷ Przedruk z: *Nasze Sygnały* 1968, nr 115.

sobie służbach koordynować. Sam zdolny do podejmowania szybkich decyzji nie znosił biurokracji i przewlekania spraw. Jako przełożony, admirał Czernicki był dla swoich podwładnych wyrozumiały, a w obcowaniu opanowany, zawsze uprzejmy i taktowny. Cieszył się u nich ogólnym szacunkiem i poważaniem [...]. Pozostawił po sobie pamięć człowieka prawego, o zasadach pełnych rycerskości oraz imię wybitnego inżyniera budowy okrętów”.

Z biografii Xawerego Stanisława Czernickiego (1882-1940)⁸, napisanej przez Zbigniewa Machalińskiego, dowiadujemy się między innymi, że Admirał mówił o wojnie z Niemcami już ponad siedem miesięcy przed jej wybuchem. Wątpliwe, by kierował się przecuciem lub jakimś obliczeniem opartym na teorii prawdopodobieństwa. „W pierwszych dniach stycznia 1939 r. szefowie służb i kierownicy referatów zostali wezwani do gabinetu kontradm. Czernickiego. Jak zwykle uprzejmy i uśmiechnięty admirał witał kolejno wchodzących oficerów i wskazywał im krzesła [...]. Po zamknięciu drzwi usiadł przy swoim biurku i bez żadnego wstępu wypowiedział krótko i węzłowato: «Panowie, proszę wydać odpowiednie zarządzenia i pokierować pracami podległych panom instytucji w ten sposób, by na 1 września wszystkie nasze okręty, obrona wybrzeża i służby były w 100-procentowej gotowości bojowej, tak pod względem wyposażenia, jak też remontów i dokowania. Wszystkie prace w poszczególnych resortach mają być zorganizowane w taki sposób, jakbyśmy wiedzieli na pewno, że wojna z Niemcami rozpocznie się 1 września. Zarządzenia organizacyjne, wyszkoleniowe i operacyjne będą wysyłane Dowódcy Floty i Dowódcy Flotyli Pińskiej przez odpowiednie wydziały sztabu. Dziękuję Panom. To wszystko”.

Wydanie tego zarządzenia świadczyć może o sposobie myślenia kontradm. Czernickiego, o przygotowaniu podległych mu służb na każdą ewentualność.

Uzupełnieniem całości jest interesujący materiał ilustracyjny, zawierający 37 zdjęć. Jako pierwsze zamieszczono zdjęcie wizerunku Matki Bożej Katyńskiej. Pozostałe zdjęcia przedstawiają między innymi: pierwszą grupę oficerów i pracowników wojska – członków Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego oddziału Marynarki Wojennej w czasie pobytu w Katyniu 21 maja 1989 roku; składanie wieńca przez delegację MW w Mokranach w maju 1992 roku; ekshumację grobów w Katyniu oraz otwarcie i poświęcenie polskich cmentarzy wojennych w Charkowie, Katyniu i Miednoje. Zdjęcia pochodzą ze zbiorów prywatnych autorów artykułów oraz Centralnego Archiwum Wojskowego i Muzeum Katyńskiego w Warszawie. Na okładce książki wykorzystano obraz *Ostatnia wachta*, namalowany przez Andrzeja Sobieraja.

W pracy pojawiło się kilka usterek, spowodowanych głównie niedopatrzaniem korekty. Nie są to jednak w żadnej mierze błędy ważące na ogólnej ocenie pracy. Na przykład na stronie 7 przedstawiono imiona kontradm. Czernickiego; s. 72 – jest „w 10-procentowej”, a powinno być „w 100-procentowej”. Ponadto zbiór biografii personelu Marynarki Wojennej ograniczono do oficerów i podchorążych. Zabrakło w nim między innymi kpt. mar. Czesława Basińskiego oraz nazwisk podofi-

⁸ Przedruk z: Z. Machaliński, *Admiralowie polscy 1919-1950*, Warszawa 1993, s. 201-215.

cerów zamordowanych w Mokranach. Kpt. mar. w st. spocz. Arkadiusz Kisiel-Zahorański (dowódca pododdziału obrony Prypeci „Sytnica”) jest wymieniony w spisie jeńców obozu w Starobielsku sporządzonym przez NKWD i został zamordowany w Charkowie. Nie mógł zatem być ofiarą zbrodni w Mokranach, jak podaje Ryszard Kuraż (s. 176).

Wiedza o tamtych strasznych wydarzeniach jest nadal niepełna. Wielu oficerów Marynarki Wojennej po zajęciu przez Armię Czerwoną Kresów Wschodnich zaginęło bez wieści. Na przykład, nie jest znany dokładny czas i miejsce „ostatniej wachty” kontradm. rez. Tomasza Nejmana, ppłk. art. Włodzimierza Klewszczyńskiego, kmdr. ppor. Bronisława Witkowskiego, kpt. mar. lek. Władysława Kozłowskiego, kpt. mar. rez. Romualda Kossowkiego i por. mar. rez. Edwarda Kuleszy. Są takie miejsca kaźni na Wschodzie, których być może nigdy nie poznamy.

Istnieje potrzeba przekazywania wiedzy o tych dramatycznych wydarzeniach młodemu pokoleniu, ale i starszym generacjom społeczeństwa. Niniejsza publikacja, wzbogacająca naszą wiedzę o minionych, tragicznych faktach z historii polskiej Marynarki Wojennej, niewątpliwie jest ważna i potrzebna, służąca głębszemu poznaniu ojczyustych dziejów.

JERZY ROMANOWICZ

PAP Słupsk

* * *

Witold Stankowski, *Lager für Deutsche in Polen am Beispiel Pommerellen/Westpreußen (1945-1950). Durchsicht und Analyse der polnischen Archivalien*, Bonn 2001, ss. 205

W roku 2001 na niemieckim rynku wydawniczym ukazała się książka Witolda Stankowskiego pt. *Lager für Deutsche in Polen am Beispiel Pommerellen/Westpreußen (1945-1950). [Obozy dla Niemców w Polsce na przykładzie Pomorza Gdańskiego (1945-1950). Przegląd i analiza polskich zasobów archiwalnych]*. Zagadnienie dziejów obozów dla Niemców podejmowano w okresie przed 1989 rokiem w polskich badaniach historycznych rzadko, natomiast w Republice Federalnej Niemiec problem ten był szeroko badany oraz dyskutowany, głównie za sprawą środowisk Niemców wysiedlonych z Polski i innych krajów środkowo-wschodniej Europy. W końcu lat sześćdziesiątych dziejami wysiedleń Niemców z Polski zajął się przede wszystkim Stefan Banasiak. Niestety, autor ograniczył się tylko do wzmianek na temat istnienia takich obozów¹. W latach następnych powstało kilka publikacji

¹ S. Banasiak, *Przesiedlenie Niemców z Polski w latach 1945-1950*, Łódź 1968.